

Kościół reglamentowany? czy Apostolski?

Ostatnio bliskie nam się stało wezwanie: *Gdzie chrzest, tam nadzieja*. Nie wiem, kto wymyślił to wezwanie, ale jest ono głębokie i piękne, oddaje istotę rzeczy. Przyjęcie chrztu świętego, to nie jest przyjęcie legitymacji partyjnej, ale otwarcie życia na wolność, która ma kształt Chrystusa w Jego Świętym, powszechnym Kościele. Chrzest święty to wejście w orbitę osobowej Nadziei, którą jest Pan Jezus, nasza nadzieja, w tajemnicy Bożego miłosierdzia.



Nadzieja chrzcielna, to Jezus Chrystus, Odkupiciel człowieka. Nikt nie może jej sobie zawłaszczyć, nikt nie może jej reglamentować podług jakiegoś ideologicznego klucza, czy uznania. Dokumenty Soboru Watykańskiego II wielkodusznie mówią o kręgach przynależności do Kościoła, próbując przekonać, że nawet ten, kto znajduje się najdalej, z powodu nieznamości Chrystusa i Jego Ewangelii, przez dar sumienia, kierowanie się nim, może dostąpić zbawienia. Na tym właśnie polega katolickość Kościoła Świętego, jego powszechność, że jest otwarty na wszystkich, bo Chrystus umarł za wszystkich i za każdego, bez wyjątku: *Z Jego przebitego boku wypłynęła krew i woda, i tam wzięły początek sakramenty Kościoła, aby **wszyscy ludzie**, pociągnięci do otwartego Serca Zbawiciela, z radością czerpali ze źródeł zbawienia.*

Zmarły niedawno ks. Jan Kaczkowski mówił o *katolickich talibach*, którzy z ideologiczną łatwością dzielą całą rzeczywistość na *my* i *oni*. Codziennie o nich słyszymy; kto nie jest z nimi, jest przeciwko nim. Jak łatwo zakopcić ludzkie umysły, zwłaszcza gdy chodzi o delikatną sferę religijną, o

duszę człowieka, w której nie może zamieszkać żaden demagog, nawet w koloratce, tylko Pan Jezus. Proces zakopcenia dusz i intelektów i tak poszedł już za daleko, jest nie do odwrócenia. Widać to w podzielonych rodzinach, wspólnotach, środowiskach. Miła rozmowa przy stole trwa do momentu, gdy ktoś odważy się wyrazić inne zdanie, inne myślenie. Kard. Ratzinger wiele pisał o terrorze demokracji, a tu mamy do czynienia z nowym terrorem, wcale nie mniej groźnym, który zawłaszcza i reglamentuje prawdę, terror katonacjonalizmu, który z powszechnością Kościoła ma tyle wspólnego, co przysłowiowy koń z dobrym koniakiem.

Gdzie chrzest tam nadzieja. *Ku wolności wyswobodził nas Chrystus* – pisze św. Paweł Apostoł. Wartości wiary chrzcielnej nie mierzy się ideologicznym porykiwaniem, ale trwaniem w nadziei, którą jest Chrystus, w Jego Świętym Kościele. Trzeba kochać Kościół i z nim cierpieć. Smog katonacjonalizmu unosi się nad Ojczyzną, jak toksyczny smog nad Krakowem. *O Panie Boże, dzięki Ci, żeś mi Kościoła otwarł drzwi, w nim żyć, umierać pragnę.*

[prob.]